

MÓJ OJCIEC- DOBRZE BYĆ RAZEM

Ciechocinek, 15.05.2016 r.

Kochany Tato!

Niedługo wrócisz z pracy i przeczytasz mój list. Myślę, że to będzie ostatni list w moim życiu. Pod wpływem nieopisanego impulsu, postanowiłam, że to właśnie dziś muszę się z Tobą pożegnać. Oczywiście, mam nadzieję, że przeżyjemy jeszcze wiele pięknych chwil, ale nie darowałabym sobie, gdybym nie zdążyła Ci powiedzieć ile dla mnie znaczysz i jak bardzo jesteś dla mnie ważny, Tato.

Pamiętasz, Tatusiu, jak kilka lat temu urwałeś się z pracy, zabrałeś mnie ze szkoły i pojechaliśmy do Mikoszewa? Było to dzień po tym, jak się pokłóciliśmy o jakąś błahostkę, teraz nawet nie mam pojęcia o co, ale wtedy.... Przez całą drogę siedziałam naburmuszona, cały czas zła o wczorajsze spięcie. Teraz, z perspektywy czasu podziwiam Ciebie i Twoją wytrwałość. Musiałeś przez kilka godzin przebywać ze zbuntowaną i nadąsaną nastolatką. Ale Ty zawsze byłeś cierpliwy, wyrozumiały, nieczuły na moje grymasy i zawsze wiedziałeś jak mnie rozchmurzyć. Kiedy dojechaliśmy, zaparkowałeś auto w lesie, wszędzie wały się porzucone przez kogoś śmieci. Pamiętam, że głośno wyraziłam swoją krytykę i nawet odważyłam się przy tym przekląć, mimo iż wiedziałam, jak bardzo tego nie lubisz. A Ty? Nic nie mówiąc, odwróciłeś się i ruszyłeś wyjeżdżoną przez samochody (albo czołgi, jak wtedy myślałam) ścieżką. Już w połowie drogi poczułam słony i orzeźwiający zapach morza. Krzyknęłam z radości i zerwałam się do biegu. Wyprzedziłam Cię, ale po chwili usłyszałam Twoje ciężkie kroki, doganiające mnie. Kiedy dotarliśmy do plaży, złapałeś mnie w swoje silne ramiona i siłą rozpędu przewróciliśmy się na piasek i przeturlaliśmy kilka metrów. Wtedy cała moja złość znikła. Łaskotałeś mnie tak długo, że ze śmiechu rozboleł mnie brzuch. Nawet teraz śmieję się na to wspomnienie i nadal nie mam pojęcia, skąd wiedziałeś, że mam łaskotki na szyi.

Tamten dzień był cudowny z wielu powodów. Jeden z nich to największy bursztyń, jaki w życiu widziałam. Co prawda, to Ty go znalazłeś, ale podarowałeś mi go i potem w domu wszystkim opowiadaliśmy, że to ja mam bystre oko. To znaczy Ty mówiłeś, a ja Ci tylko przytakiwałam. A pamiętasz Lunę? Tę śliczną, szarą foczkę, którą spotkaliśmy podczas spaceru wzdłuż plaży. Zupełnie się nas nie bała, a moje zdjęcie z nią powiesiłeś na ścianie. A kiedy powiedziałam Ci, że kompletnie nie znam się na fokach, postanowiłeś zabrać mnie

do fokarium. Próbowaleś wtedy udawać, że to spotkanie ze zwierzątkami Cię nie rusza, ale kiedy jedna z foczek podpłynęła do Ciebie, to miałeś taki radosny błysk w oczach. I przypominam Ci, że kiedy wracaliśmy do domu, Ty całą drogę rozpląwałeś się nad jej brązowymi oczkami. Przez moment nie dawałeś mi nawet dojść do głosu, ale rozumiem Cię. Ja też się tak czułam. Widzisz, jesteśmy tacy podobni, w życiu mi do głowy by nie przyszło, że mogłabym być Twoją, adoptowaną córką.

Drogi Tato, jednym z moich ulubionych wspomnień związanych z Tobą jest Mały Książę. Nigdy Ci tego nie powiedziałam, ale wyjście z Tobą do teatru na przedstawienie o Małym Księciu było najwspanialszym prezentem, jaki mogłeś mi kiedykolwiek zrobić. A czytanie na dobranoc tej wspaniałej książki? Nawet teraz, mając 14 lat, chciałabym, żebyś do mnie przyszedł, usiadł na brzegu łóżka, wziął z półki Księcia i czytał tak długo, aż zasnę.

Pamiętasz, jak pewnego dnia zrobiliśmy wojnę na cytaty? Moim ulubionym był: „Jeżeli ktoś kocha kwiat, który jest jedyny na milionach gwiazd, to mu wystarcza do szczęścia patrzenie na gwiazdy i mówi sobie: „Gdzieś tam jest mój kwiat”. Lecz jeśli baranek zje kwiat, to tak, jakby wszystkie gwiazdy zgasły. I to nie jest ważne?”. Ty zaś wolałeś: „Nawet w obliczu śmierci przyjemna jest świadomość posiadanie przyjaciela. Bardzo się cieszę, że miałem przyjaciela-lisa”. Oboje jednak zgadzaliśmy się, że Latarnik był najlepszym dorosłym, jakiego Mały Książę spotkał na planetach. Właśnie przypomniało mi się, jak kiedyś pokłóciliśmy się o Różę. Ja uważałam, iż jest to postać ważna dla tej książki i pozytywna, ale Ty twierdziłeś, że Róża powinna być w tym samym worku co dorośli. Potem jednak przyznałeś mi rację, chociaż cały czas za nią nie przepadałeś.

Mimo tej drobnej różnicy zdań, sądzę, że nie jesteś typowym dorosłym. Nigdy nie mówiłeś mi, że się ze mną nie pobawisz, bo jesteś poważnym człowiekiem. Nigdy nie śmiałeś się z moich problemów ani pomysłów. Tolerowałeś to, że podobnie jak Mały Książę, nigdy nie rezygnowałam z raz zadanego pytania, tylko cierpliwie odpowiadałeś na wszystkie nurtujące mnie kwestie. Nie byłeś zakochany w liczbach, jak większość dorosłych, a wręcz przeciwnie zamiast logiki, Ty zawsze wolałeś podejść do każdej sprawy od strony serca. „Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”- przytaczałeś słowa lisa. Sądzę, że Mały Książę by Cię polubił, w końcu nie jesteś zgorzkniałym dorosłym, tylko dzieckiem, którego ciało wydorosłało. W tej kwestii stanowisz wzór warty naśladowania. Oczywiście starałam się być taka, jak Ty. Nie wiem, czy mi się udało, bo być tak serdecznym, odważnym, uprzejmym i inteligentnym dorosłym, który w głębi duszy jest

dzieckiem, na pewno jest trudne i jedyne co mogłam, to tylko próbować , starać się być tak wspaniałą jak Ty, Tatusiu.

Pewnie tego nie wiesz, ale gdyby nie Twoje wielkie wsparcie, jakiego mi udzielasz na co dzień, w sprawach zwykłych i zupełnie niezwiązanych z nowotworem, moją ciężką chorobą , nie doszłabym tak daleko i nie byłabym tak wytrwałą i pełną optymizmu. To Ty zawsze wierzyłeś, że wygram tą nierówną walkę z rakiem, że poradzę sobie ze wszystkim i że nie stracę wiary w siebie i innych. I nie straciłam. Dopóki Ty trwałeś przy mnie i ufałeś światu, dopóty ja byłam gotowa walczyć od nowa i zwyciężyć. Jednak teraz, Tatusiu, oboje musimy przyznać. To, że wygrywałam bitwy, nie oznacza, że wygram wojnę. Bądźmy szczerzy - przegrałam z nowotworem i nie zostało mi zbyt dużo czasu, by się pożegnać. A przecież jest tak wiele rzeczy, które chciałabym zobaczyć raz jeszcze!

Tato czy Ty zniesiesz tak długą rozłąkę?. Nawet nie potrafię sobie wyobrazić, rano wstajesz, a ja nie mogę poczęstować Cię aforyzmem i kawą. Przecież Ty nawet nie umiesz sobie przygotować kawy ... Potem będziesz spał w pracy! A ja muszę Cię zostawić... Tak mi przykro.

Kiedy już odejdę, proszę nie rozpaczaj za bardzo. Nie życzę sobie tego, a jako, że jest to moja ostatnia wola, to musisz ją uszanować. Zamiast rozpaczy spójrz, proszę w gwiazdy. Będę Cię z nich obserwować. Będziesz na nie patrzeć, a wiedząc, że jestem na jednej z nich, wszystkie staną się Twoimi przyjaciółmi. Pamiętasz? „Jeśli kochasz kwiat, który znajduje się na jednej z gwiazd, jakże przyjemnie jest patrzeć w niebo!"

Tatusiu, proszę nie martw się. Ja nie cierpię i nie chcę, żebyś Ty płakał. Przecież będę przy Tobie.

Kocham Cię. Twoja Córeczka

Zofia Gackowska
wyróżnienie w kategorii szkoły gimnazjalne